
Erazm z Rotterdamu

Pochwała głupoty

Źródło: Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*, tłum. E. Jędrkiewicz, Wrocław 1953, s. 10–14

Cokolwiek by tam o mnie powszechnie ludzie mówili — bo wiem ja dobrze, jak to brzydko o Głupocie mówią nawet najwięksi głupcy — ja to, która tu stoję przed wami, ja jedynie, powiadam, tą jestem, co swą boską potęgą bogów i ludzi rozwesela. A dosyć walnym tego dowodem i to jest chociażby, że zaledwom się na tym tu tłumnym zebraniu ludzi ukazała, aby przemówić, w tej chwili twarze wszystkich nową jakby i niezwykłą wesołością się rozpromieniły, w tej chwili rozpogodziły się czoła, w tej chwili powitaliście mnie oklaskiem radosnego i miłego śmiechu [...]. Bo mnie to wystarczy raz tylko rzucić oczyma, a jużem dokazała tego, czego zaledwie długimi i długo wymyślanymi gadaniami potrafią dokazać mądrzy mówcy, kiedy ciężkie troski z serca chcą wypędzić. A dlaczego ja tutaj dzisiaj wystąpiła z taką niezwykłą paradą, to zaraz się dowiedziecie, jeśli się tylko nie będziecie wzdragali nadstawić uszu na moje słowa — tylko nie tych uszu, jakie nadstawiacie na słowa kaznodziei, ale tych, jakie na słowa krzykaczy na rynku, błaznów i wesołków, i tych, jakie kiedyś mój milutki Midas nadstawił na grę Pana. [...]

Ale jak ja tu nie mam podziwiać ludzkiej — nie wiem, jak to nazwać — niewdzięczności czy opieszalstwa? Bo wszyscy gorliwie przede mną się korzą, wszyscy moje dobrodziejstwa całym sercem przyjmują, a jednak nikt się w ciągu tylu wieków nie pojawił, kto by wdzięcznymi słowy głosił chwałę Głupoty!